

Mów do mnie jeszcze (2)

Bóg przemawia do nas przez swoje natchnienia, inne osoby, wydarzenia. Dlaczego mimo to często Go nie słyszymy?
Dlaczego Go nie słyszymy?

12-06-2022

Bóg przemawia do nas ciągle, na różne sposoby, dostosowane do sytuacji i wrażliwości każdego. Chce nawiązać dialog z każdą osobą. Zależy Mu na bliskiej, intymnej relacji z każdym z Jego dzieci, bo chce szczęścia, zbawienia, świętości

każdego. I każdego jest gotów poprowadzić, pokierować jego życiem, tak by ten cel osiągnął. Sami często czujemy się zagubieni, upadamy, tracimy siły, zniechęcamy się. Potrzebujemy Jego pomocy, rady, zachęty, pocieszenia. Dlatego jest przy nas blisko w każdej chwili życia i chce przemawiać do naszego serca.

Często intuicyjnie czujemy, że myśli, pragnienia i postanowienia, które rodzą się w nas, stając się naszymi, pochodzą z innego źródła - od Niego. Może czasem brak nam pewności, czy to naprawdę Bóg mówi do mnie. Czy prowadzę dialog z Panem, czy może tylko z moimi własnymi myślami i wyobrażeniami? Ale Bóg nie oczekuje od nas empirycznej pewności ani matematycznych dowodów, oczekuje podjęcia ryzyka wiary, a jednocześnie dziecięcego zaufania, otwartości serca, gotowości do słuchania i zarazem posłuszeństwa Jego słowom.

A jednak nie zawsze łatwo jest Go usłyszeć. Dlaczego, mimo że Bóg stale przemawia do nas na różne sposoby, o których mówiliśmy w pierwszej części tego artykułu, przez natchnienia, inne osoby czy wydarzenia, często nie potrafimy Go usłyszeć? Może to moje serce nie jest otwarte na Jego słowa? Żeby usłyszeć głos Boga w duszy, musimy ją wpierw przygotować, uspokoić, uprzątnąć, zrobić Mu miejsce. Wymaga to zarówno czasu, jak i współpracy z łaską.

Żeby zobaczyć gwiazdy trzeba pogasić neony

Żeby zobaczyć piękne światło gwiazd na nocnym niebie, trzeba wpierw pogasić wszystkie sztuczne światelka miejskich neonów. "I myśli szum, szum, szum/ Gdy słyszę tłum, tłum, tłum/ Rozumiem mało, mapa nieczytelna^[1]"- przychodzą mi na myśl słowa pewnej piosenki. Jeśli

mamy w głowie nieustanny hałas, pozwalamy, żeby rozmaite nasze (czy na pewno nasze?) myśli krążyły wciąż bezwiednie po naszej głowie, bez żadnej selekcji, żyjemy w stałym chaosie i rozproszeniu, naprawdę trudno usłyszeć głos Boga.

Trzeba zadbać o ograniczanie zbędnych bodźców. Czy muszę być stale on line? Mogę wyłączyć powiadomienia w licznych aplikacjach w telefonie i sprawdzać wiadomości tylko w określonym czasie. Ze słuchawkami na uszach i wzrokiem wbitym non stop w ekran smartphona trudno usłyszeć nie tylko Boga, ale nawet osobę, która przychodzi do nas i o coś prosi.

Walka duchowa to w dużej mierze bitwa o naszą głowę, nasze myśli, wewnętrzne skupienie (albo inaczej *uwaga* - używając języka współczesnej psychologii). Bo to tu możemy usłyszeć głos Boga i to także

tu rodzą się pokusy, którym nie musimy ulegać, jeśli uświadomimy sobie skąd pochodzą i do czego prowadzą.

Stworzyć przestrzeń

Żeby wejść w prawdziwy dialog z Bogiem, ważne jest stworzenie w naszym codziennym planie dnia przestrzeni do osobistej modlitwy. Zarezerwowanie w napiętym grafiku określonego czasu, który chcę poświęcić na spotkanie z najważniejszą dla mnie Osobą. Przygotowanie takich warunków, które będą sprzyjały skupieniu wyłącznie na rozmowie z Nim.

Dlatego ważne jest miejsce i okoliczności towarzyszące modlitwie. Możemy modlić się wszędzie, bo Bóg wszędzie widzi nas i słyszy, a w naszym życiu będą zdarzać się takie sytuacje, kiedy najlepszy czas i najlepsze miejsce będą oznaczać jazdę samochodem do

pracy czy kolejkę w poczekalni u lekarza, jednak zazwyczaj nie są to najlepsze warunki do intymnej rozmowy z Bogiem i nie powinny stać się regułą. Modlitwa wymaga ciszy i skupienia, najlepiej przez tabernakulum, gdzie szczególnie doświadczamy Jego obecności lub jeśli to niemożliwe, w spokojnym wnętrzu własnej *izdebki*.

W rozpoczęciu dialogu z Panem może nam pomóc przeczytanie krótkiego fragmentu z Ewangelii lub innej książki duchowej. Ale trzeba też pamiętać o tym, że modlitwa jest rozmową z Bogiem, a nie lekturą ciekawych tekstów i dlatego przychodzi moment, w którym książka może zacząć nam przeszkadzać. Niektórym pomaga notowanie myśli, które przychodzą nam do głowy w czasie modlitwy, zapisywanie naszego dialogu z Panem, postanowień, spraw, do których chcemy powrócić.

Uczymy się przez całe życie

Ale nawet jeśli zapewnimy najlepsze warunki do modlitwy, nie zawsze słuchanie Pana przychodzi nam z łatwością. Czasem nasza modlitwa przypomina wzburzone morskie fale, innym razem nieporuszoną najmniejszym powiewem spokojną taflę jeziora. Pamiętajmy o tym, że rozmowy z Bogiem i wrażliwości na Jego głos uczymy się przez całe życie, a nasza modlitwa ma różne barwy i etapy. Że jest nie tylko naszym działaniem, ale też działaniem Ducha św., które nie zawsze jest dla nas zrozumiałe, przewidywalne.

Dlatego nasza modlitwa może być jednym razem pełna jasnych promieni słońca, oświecających nagle niesamowitym blaskiem to, co dotąd pozostawało w ukryciu, pozostawiając przy tym głębokie ukojenie i silne poczucie Bożej obecności. Ale bywa też tak, że przez

dłuższy czas czujemy się jakby
zanurzeni w bezgwiezdnej nocy czy
wręcz czarnej dziurze, pośród której
wydaje się, że Bóg milczy, ukrywa
się, zasnął, mimo, że usilnie prosimy
Go o to, żeby przemówił.

“Otworzyłam ukochanemu memu,
lecz ukochany mój już odszedł i
znikł; życie mię odeszło, iż się
oddalił. Szukałam go, lecz nie
znalazłam, wołałam go, lecz nie
odpowiedział” (Pnp 5,6) - skarży się
Oblubienica z “Pieśni nad
pieśniami”.

Taka modlitwa ma również swoją
wartość. Jest okazję do okazania
Panu naszej wierności. Nie trzeba się
zniechęcać trudnościami w czasie
modlitwy, także tym, że nie widzimy
od razu jej owoców. Ważna jest
stałość w poświęcaniu czasu na
zaplanowane spotkania z Panem
Bogiem, niezależnie od tego, jaki
nastrój i emocje aktualnie nam
towarzyszą oraz jak wiele innych

spraw czeka na nas. “Wytrwaj w modlitwie. – Wytrwaj, choćby twój wysiłek wydawał się daremny. – Modlitwa jest zawsze owocna”^[2].

Czy jestem gotowy zrobić to, o co mnie poprosi?

Skutkiem naszej modlitwy nie ma być dobry nastrój czy wzniosłe uczucia. Powinna owocować konkretnymi postanowieniami, dotyczącymi naszego codziennego życia, relacji z innymi osobami, pracy, obowiązków. Słowa, które kieruje do nas Bóg często przynoszą nam radość i głęboki pokój serca, ale jednocześnie silnie przynaglają do czynu, do podjęcia działania.

“Modlitwa twoja nie może poprzestać na samych słowach: winna być poparta czynem i przynosić skutki praktyczne”^[3].

Modlitwa prowadzi do nawrócenia, które jest stałym procesem uzgadniania naszego sposobu

postępowania z wolą Bożą. “Jezu, jeśli jest we mnie coś, co Ci się nie podoba, powiedz mi to, bym razem z Tobą mógł to wykorzenić”^[4]. Czasem nie słyszymy głosu Boga, ponieważ nie jesteśmy gotowi na ten proces przemiany własnego życia. Nie chcemy Go usłyszeć, bo nie chcemy wprowadzać w czyn, tego, o co nas poprosi.

Przed taką postawą ostrzega nas autor *Listu do Hebrajczyków*: “Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych” (Hbr 3, 7-8). Czasem udajemy, że nie słyszymy prośby drugiej osoby, bo po prostu nie chce nam się wstać, przerwać swojego zajęcia, zmienić swoich planów, nawet w drobnych rzeczach. Tak samo może być wtedy, gdy to Bóg nas o coś prosi, np. o większą hojność w jakiejś dziedzinie, a my wcale nie mamy ochoty komplikować sobie życia, wychodzić ze strefy własnego komfortu. Bóg

widzi nastawienie naszego serca i czeka. “Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz jeszcze znieść nie możecie” (J 16,12).

Dlatego warto pytać samego siebie w czasie modlitwy czy rachunku sumienia: czy rzeczywiście jestem gotowy zrobić to, o co poprosi mnie Bóg? Dostosować moje życie do Jego woli, zrezygnować ze swoich planów? Czy ufam Mu całkowicie, że On wie najlepiej, co jest dla mnie dobre i czego mi potrzeba w drodze do Niego? “Zbliżyć się bardziej do Boga, znaczy być zdecydowanym na nowe nawrócenie, na nowe wyprostowanie drogi, na pilne wsłuchiwanie się w Jego natchnienia - święte pragnienia, które kiełkują w naszych duszach – i wprowadzanie ich w czyn”^[5].

Nieprzerwany dialog z Panem

Bóg chce przemawiać do każdego człowieka, ale jednocześnie szanuje

naszą wolność, która jest Jego darem. Dlatego nie przychodzi w wichurze ani trzęsieniu ziemi, ale w lekkim powiewie (por. 1 Krl 19, 11-12). Po cichu puka do serc, czekając na odpowiedź. “Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3,20). Ale jeśli drzwi pozostają zamknięte, nie będzie się narzucał, odejdzie...

Natomiast gdy tylko zaczniemy odpowiadać na Boże wiadomości, gdy postaramy się wkładać wysiłek w słuchanie Jego natchnień i pilne wykonywanie tego, o co nas prosi w naszej codzienności, wtedy możemy być pewni, że On nie tylko nie zerwie kontaktu, ale coraz częściej będzie wysyłać do nas kolejne *sms-y*. Obyśmy żadnego z nich nie przegapili. “Mów Panie, bo sługa Twój słucha” (...). To słowa Samuela, o którym Pismo św. mówi, że “nie

pozwoili upaść 2adnemu Jego [Boga] s2owu na ziemię” (1 Sm 3,19).

Po pewnym czasie zorientujemy się, że jeste2my z Nim w sta2ym kontakcie. Nasza rozmowa z Bogiem nie będie ju2 ograniczona do ści2le okre2lonego czasu i miejsca, wyznaczonego w planie dnia na modlitwę, ale stanie się ci2g2ym zas2uchaniem w Jego s2owa, przebywaniem w Jego obecno2ci, kontemplacj2 po2rodku 2wiata, nieustannym dialogiem mi22o2ci, do kt2rego zachęca2 2w. Josemaría: “Ka2dy osobi2cie powinien prowadzi2 nieprzerwany dialog z Panem”^[6]. *Mów do mnie jeszcze...*

^[1] Bovska, *Kaktus*.

^[2] 2w. Josemaría Escrivá, *Bruzda*, 101.

^[3] 2w. Josemaría Escrivá, *Ku2nia*, 75.

^[4] Tam2e, 108.

[5] Tamże, 32.

[6] Tamże, 74.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/mow-do-mnie-jeszcze-2/](https://opusdei.org/pl-pl/article/mow-do-mnie-jeszcze-2/)
(17-03-2026)